Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 4 maja 1930.	Nr. 19.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Dlaczego 3-Maja jest świętem narodowem?

Gdybyśmy byli upadli, pełni bezrządu, słabości wewnętrznej i kompletnej dysorganizacji przed stukilkudziesięciu laty bez słowa moralnego protestu, gdybyśmy byli upadli przy efemerycznym tylko błysku powstania Kościuszkowskiego, powstania będącego niestety tylko czynem rozpaczy nielicznych szlachetnych jednostek, szukających raczej śmierci sławnej, niźli wierzących w możliwość sukcesu orężnego — bylibyśmy z pewnością przeszli w zapomnienie i kto wie, czy formowanie naszych pojęć postępu społecznego nie trwałoby historycznie znacznie dłużej, aniżeli to okazała nam szczęśliwa dla nas rzeczywistość!

Cud jednak przyszedł i ozwał się szeroko, potężnym, postępowym, przez cały świat uznawanym moralnym protestem, protestem nietyle skierowanym przeciwko wrogiej przemocy trzech mających nas lada dzień pogrążyć mocarstw rozbiorowych — ile raczej skierowanym przeciwko własnym upodlonym sumieniom, w których niestety prywata, brak patrjotyzmu i szalbierstwo polityczne rozpanoszyły się wszechwładnie! Pamiętną ustawą Konstytucji 3-go Maja, będącą wynikiem zmiany dotychczasowych bardzo nisko upadłych pojęć — dzięki usilnej pracy wybitnych jednostek upadającej Rzeczypospolitej — zaprotestowaliśmy przeciwko temu złemu, co rozpanoszyło się niestety w naszej Ojczyźnie, zaprotestowaliśmy przeciwko gubieniu kraju i prowadzeniu go ku przepaści — a mając śmiałość i odwagę moralną przyznania się do własnych błędów zatwierdziliśmy chwalebną ustawę, szereg projektów zbawczych, postępowych społecznie, projektów mających na celu utrzymanie prawdziwych i nieodzownych praw człowieka i obywatela! Toteż ów protest własnych poruszonych sumień, przyznających się do naszych historycznych błędów i szukających szlachetnych dróg do naprawy stosunków społeczno-politycznych upadającej, osłabionej Rzeczypospolitej jest, mimo późniejszego upadku politycznego bytu naszego państwa — zwycięstwem zdrowej, szlachetnej myśli nad zaśniedziałymi, niosącymi rozstrój i upadek pojęciami — stąd Konstytucja 3-go Maja, jako pewnego rodzaju, spóźnione coprawda, a jednak przeprowadzone wielką pracą współczesnych przyznanie się do win i zgodne pełne entuzjazmu wszystkich stanów przyrzeczenie poprawy — jest rozgrzeszeniem tego społeczeństwa upadającej Polski, któremu darowanie win i absolucja moralna bez Konstytucji 3-go Maja nie byłyby możliwymi.

Dlatego też Państwo polskie, uzyskawszy swoją niepodległość uznało za stosowne przyjąć rocznicę nadania Konstytucji 3-go Maja jako swe święto narodowe; naród francuski, nasz sprzymierzeniec czci rocznicę zburzenia Bastylji, jako znak fizycznego zwycięstwa ludu nad straszliwem więzieniem, ciemiężycielem wolnej, postępowej myśli! My natomiast Polacy uznaliśmy za właściwe, za naszą rocznicę narodową przyjąć dzień Konstytucji 3-go Maja jako dzień zwycięstwa zdrowej, szlachetnej myśli narodowej nad defetyzmem, obskurantyzmem i własnymi winami, jako dzień zwycięstwa naszego społecznego i politycznego odrodzenia nad własnymi historycznymi błędami i grzechami naszych przedrozbiorowych praojców. Stąd oczywiście dzień 3-go Maja jest naszem wielkiem i radosnem świętem odrodzenia myśli politycznej Polski!

Odrodzony też dzisiaj szczęśliwie nasz naród winien brać sobie jako wzór tę zgodność społeczeństwa 3-Majowego w zatwierdzeniu zbawczych uchwał konstytucyjnych! Niestety długie lata niewoli, a nawet nasz ponad dziesięcioletni okres wolności nie potrafiły w nas wzbudzić tej jednolitości, jaka w najgorszych politycznie chwilach przyświecała naszym praojcom! A jednolitość myśli wobec sytuacji ogólno-politycznej winna nas przecież dzisiaj cechować! Bo i dzisiaj, po tylu latach niestety życiowych doświadczeń niejedno zło czeka naprawy a i porządek konstytucyjny pierwszych, dorywczych lat odzyskanej niepodległości czeka gruntownej zmiany! Rozwydrzeni cudną, czekaną tyle lat wolnością niepomni przeszłości i naszych wielkich win oponujemy przeciwko dzisiejszym wielkim pociągnieniom konstytucyjnym, jak oponowali nieliczni zwolennicy bezmyślnego, szlacheckiego veta!

Konstytucja 3 Maja i jej racja stanu zwalczyły małoduszność i samowolę potentatów stając się wielką, niezapomnianą ustawą — czczoną po tylu latach zgodnie przez cały naród! A jest nadzieja, że i ostatnie państwowo-twórcze programy zmian obecnej konstytucji znajdą większość i poparcie społeczeństwa, aby stać się taksamo sławnymi, zbawiennymi i wielkimi jako on prototyp myśli konstytucyjnej 3-go Maja, aby stać się kiedyś tak szanowanymi i czczonymi jak on wielki dzień naszego duchowego, społeczno-politycznego odrodzenia.

St. Klemensiewicz.

Apel do przyjaciół B. B.W. R!

Od początku swego istnienia wziął BBWR na swoje barki ciężkie zadanie organizowania społeczeństwa, w kierunku wyrównywania tarć i rozbieżności wywołanych zbytnim rozpolitykowaniem i rozproszkowaniem społeczeństwa. Stąd oczywiście przy wszelkich państwowo-twórczych poczynaniach rządowych widzimy nasz Blok przy pracy, a chwalebne, bezstronne wyniki naszej patrjotycznej pracy są na każdym kroku widoczne! Że tam opozycyjnie nastrojone partje krzyczą, to nic dziwnego, boć nie mogą zrozumieć, jak może się znaleźć w Sejmie stukilkudziesięciu posłów „bezpartyjnych", którzy dbając zupełnie zrozumiale o interesa swoich obywateli-wyborców przecież dobro Państwa na pierwszy plan stawiają, nie chcąc zgodzić się na warcholstwo czysto osobistych niejednokrotnie akcji!

Niestety akcja BBWR spotyka na opozycję na terenie sejmowym, zupełnie podobnie jak spotyka się działalność rządu z rozmaitą krytyką! Wolność krytyki jest zawarunkowanem konstytucją prawem i przecież tejże nigdy mieć nie będziemy, o ile nie przejdzie ona granic t. zw. politycznej przyzwoitości! My, t. zw. Bebechowcy będziemy słuchali Waszych uczciwych rad panowie opozycjoniści, dowodem czego najlepszym przyjęcie na komisji konstytucyjnej szeregu waszych projektów, jednakże w całość naszej pracy nie potraficie nigdy wnieść waszego fermentu i waszej demagogicznej agitacji!

Trzeba zatem nam, jeśli kiedykolwiek to właśnie dzisiaj skonsolidować się jak najściślej! Wszak organ nasz na Podhalu jest jedynym wyrazicielem prorządowej myśli BBWR. Nie zapominajmy, że właśnie dzisiaj stoimy przed wydarzeniami, które mogą być brzemienne w skutki i nie wolno nam ani na chwilę zapominać o naszem szczytnem posłannictwie. Mówi się o rozwiązaniu Sejmu, mówi się o wielkich zamierzonych pracach gospodarczych, ba mówi się nawet o nowych wyborach! Na ten wypadek musimy być gotowymi!

Stąd oczywiście winniśmy się skupić wszyscy pod naszym prorządowym sztandarem „Głosu Podhala", tembardziej, że organ nasz rozchodzi się po całej ziemi podhalańskiej. Wszystkie powiatowe Komitety BBWR winny ogłaszać u nas swe komunikaty, wszyscy mężowie zaufania winni prenumerować nasz organ! W jedności siła obywatele, a jedność u nas jest silna, ba nawet zadziwiająca.

Stąd tygodnik nasz, jako mający u nas na Podhalu wielkie zadanie do zdziałania będzie nadal służył celom i hasłom naprawy dzisiejszych błędów Rzeczypospolitej, stąd pismo nasze będzie służyło zawsze szlachetnej myśli praworządnej akcji państwowej! Wszak dobrze myślących obywateli jest dość i dość jest dobrych, wzniosłych myśli, aby nimi móc zapełnić nietylko nasze szpalty, ale przez nie trafić do dusz i serc naszych szczerych i serdecznych Podhalan.

Wielkie zadanie czeka BBWR, większe zadanie czeka naród! Dużo jest niedomagań, błędów i złego kierunku w dzisiejszem życiu społecznem! Zmiany musimy przeprowadzić, to jasne — więc do Was się zwracamy o radę i poparcie Podhalanie! Piszcie, radźcie i domagajcie się, a nasze pismo służyć Wam będzie zawsze nadal, zupełnie podobnie jak i BBWR służyć będzie Waszym szlachetnym państwotwórczym i patrjotycznym planom pracy na przyszłość.

St. Kl.

„Biały Krzyż" w Nowym Sączu.

Doświadczenia Wielkiej Wojny i zreorganizowane ustroje państw jako jej skutek, pociągnęły za sobą jako konieczność także reorganizację wojskowości, a głębiej biorąc, także rewizję pojęcia „żołnierz". Wojna pouczyła a nowszy ustrój państwowy domaga się, aby żołnierz nie był już nigdy tem, czem był 100 lat a nawet 20 lat temu. Nie tak bardzo to dawne te czasy, gdy królowie urządzali wprost obławy na młodych i zdrowych ludzi i przemocą pod karą śmierci kazali im służyć w wojsku, a właściwie ich interesom dynastycznym. Później formy poboru złagodzono, ale żołnierz pozostał jeszcze niewolnikiem przymusu prawnego, zupełnie nieświadom celów państwowych, ani racji społecznych. O jego zżyciu się z organizmem państwowym, o poczuciu się jednostką świadomą w dużym kompleksie społecznym nie myślał nikt.

Dzisiejsza organizacja państwowa wymaga zupełnie innych rzeczy: żołnierz dzisiejszy nie służy już interesom dynastji, ale państwu i społeczeństwu. Dlatego musi w pełni poczuć się obywatelem państwa a nie jego niewolnikiem. Potrzeby jego kulturalne i psychiczne muszą być szeroko uwzględnione. Wyrwany ze środowiska swej wsi i otoczenia, nie powinien pędzić melancholijnego życia, przegradzając chwile służby tęskną apatją, lub gonieniem za bardzo niską uciechą. Ten chwilowo ponoszony ciężar dla społeczeństwa, trzeba mu zelżyć: a gdy wraca do

domu, powinien wziąć ze sobą w swoje strony coś więcej niż stamtąd przyniósł; coś więcej oprócz słów komendy, któremiby imponował wyrostkom. Zabawy i gry sportowe, dające prócz sharmonizowania mięśni także zmysł emulacji; odpowiedni lokal, gdzieby w otoczeniu odpowiednim do przyzwyczajeń i potrzeb spędzał dobrze i swobodnie wolne chwile; gazeta lekka i interesująca książka, towarzystwo swobodne ale kulturalnie go podnoszące: jakiś teatrzyk, jakiś instrument muzyczny, a nawet radjo, które pouczy, zabawi i nostalgję stłumi. Oto wszystko rzeczy, które mu dzisiaj trzeba dać, rzeczy, z któremi on wróci na wieś, nieświadomy pionier nowszej kultury. Również rozbudzanie w nim instynktu państwowego i społecznego powinno odbywać się nie na godzinę przed bitwą, ale w sposób zdrowy, podświadomy niejako w całym ciągu jego służby, aby w decydującej chwili mogło naturalną drogą dać dojrzałe owoce, pełne świadomego działania w tak bardzo dziś skomplikowanym aparacie wojennym.

Na tle tej troskliwości o jego społeczność, kulturę i psychikę, chcąc nie chcąc poczuje się też świadomym obywatelem państwa, a nie jego chwilowym niewolnikiem, a stanie się to łatwiej na tej drodze niżeli po wielu nawet urzędowych przemowach i przysięgach. Będzie czuł, że właśnie państwo i społeczeństwo samo go dźwiga i otwiera przed nim nowy świat, o którym przedtem nie śnił i nie słyszał, albo słyszał źle z ust agitatorów, często niestety sejmowych. Co więc dobrego zrobimy dla tego żołnierza, robimy dobrze dla całej jego wsi, a więc dla całego państwa. Co my tu czynimy dla tego żołnierza z obcych stron, tosamo uczynią gdzieindziej dla naszego żołnierza w obcych stronach, dla naszych dzieci, braci i krewnych. Wojsko mu nie będzie więcej mundurową niewolą, pewną formą pańszczyzny przebrzydłej, ale będzie szkołą obywatelskiego życia i społecznego, które przecież objawia się w tysiącznych formach, które nie muszą streszczać się w politycznych wyczynach. Owszem, podciąganie każdego społecznego i obywatelskiego faktu pod wykładnik polityczny jest naszą chorobą, od której bacznie strzeżmy siebie i naszego żołnierza.

Takie myśli urzeczywistniać chciałoby Towarzystwo Białego Krzyża, którego Oddział w Nowym Sączu istnieje od roku pod kierownictwem p. prok. Dra B. Kołączkowskiego. Ale w jakim stosunku do tych zadań państwowo-ważnych stoi ilość członków tego Towarzystwa? Około 70 osób. Liczba zanadto drobna, aby działalność jego pogłębić i rozwinąć. Za małe dochody [po 50 gr. miesięcz.], za mała ilość chętnych do pracy. Z powodu takich braków utknęła w tym roku sprawa lokalu [świetlicy] i odpowiednie jego urządzenie i zaopatrzenie. Pogadanki historyczne i językowe, załatwianie korespondencji za niepiśmiennych, nauka pisania i czytania, prowadzone było przez chętne panie bezpłatnie, a przez żołnierzy przyjęte było z wzruszającą wdzięcznością. Urządzenie gwiazdki dla całego garnizonu kosztem około 800 zł. z całym odpowiednim nastrojem w obecności korpusu oficerskiego i reprezentacji miasta, jest również zasługą Towarzystwa. Zrekonstruowane radjo kosztem 440 zł. czeka umieszczenia. Tak więc co można było uczynić w obrębie skromnego budżetu, prawie wyłącznie ze składek i wkładek zebranego i przy tak ograniczonej liczbie chętnych osób, uczyniono. Ale to jest bardzo mało. Chodzi o to, aby na przyszłość można uczynić więcej, by tę sprawę państwowo tak pożyteczną rozszerzyć i pogłębić, aby akcja z dorywczej stała się systematyczną, aby pozyskać nietylko trochę pieniędzy o ile to przy naszym stanie finansowym możliwe bez karotażu i nagabywania, ale też nieco więcej głów chętnych do pracy, aby nie ciągle te same osoby były obciążone i przeciążone.

Powie pewnie ktoś: To rzecz państwa, tam się powinny znaleść na to fundusze i głowy do pracy. — Otóż pomijając kwestję szczupłości budżetu rządowego i złośliwego czasem obcinania go przez Sejm, trzeba zauważyć, że są sprawy ważne i państwotwórcze, ale dopiero wtedy skuteczne, gdy je prowadzi samo społeczeństwo autonomicznie, unikając wogóle stempla rządowego. Wszakże ta myśl jest istotą wszelakiej autonomji, a autonomja jest podstawą nowszej koncepcji państwowej. Tak i ta sprawa żadną miarą nie może na sobie nosić marki rządowej. Chodzi więc o pociągnięcie społeczeństwa do pracy.

Z tego punktu widzenia: Czy wystarcza, że ktoś siły swe wyłącznie użytkuje w ciasnym kółku rodzinnym na swoim podwórku, z niechęcią i oburzeniem nawet odrzucając myśl uczynienia czegoś dla szerszego koła społecznego? Wszak inteligencji w mieście wiele, a jednak przeglądając listy zarządów różnych towarzystw widzi się wszędzie jedne i te same osoby. A przecież możnaby pracę rozdzielić, każdy mógłby się zająć czemś wedle upodobania. Nie od rzeczy jest więc przypomnieć czasem społeczeństwu, że takie a takie Towarzystwo w mieście istnieje i że chodzi tylko o: „przyjdź i pomóż".

W celu więc propagandy roześle Towarzystwo odezwy z prośbą o zapisywanie się na członków i przystąpienie do pracy. Również wznowić zamierza zebrania towarzyskie znane pod nazwą „Czarna Kawa z Dancingiem", które tak miłe wspomnienia pozostawiły z jesieni, a których cały dochód idzie na cele „Białego Krzyża". Zabawy tanie, skromne i bezpretensjonalne, przez to miłe i chętnie odwiedzane. Najbliższa odbędzie się już 4 maja o godzinie 6 w sali ratuszowej.

Zarząd Towarzystwa „Białego Krzyża" ma więc nadzieję, że społeczeństwo sądeckie chętnie poprze dążenia i akcję Towarzystwa w powyższym duchu, akcję apolityczną ale wybitnie państwowotwórczą i społeczną, a sekretarjat Towarzystwa [p. Lamborowa, Długosza 11] z wdzięcznością przyjmie każde zgłoszenie się na członka.

Ciuciubabka wyborcza w St. Sączu

Wygląda to conajmniej na kpiny z ustawy, bo znów w dniu 16 b. m. wybrano burmistrzem p. Roberta Ogorzałego, który jest pracownikiem państwowym w czynnej służbie. Tłomaczenie, że p. Ogorzały jest tylko **przy** kolei, jest więcej niż śmieszne, bo ci co w ten sposób próbują „tłomaczyć" są również **przy** szkole czy sądzie itp.

Twierdzimy nadal, że wybór p. Ogorzałego jest nieważnym. Nic nie pomoże rzucanie się na „Głos Podhala" — jak to uczyniono w dniu 16 bm. „Głos Podhala" stoi na stanowisku prawa. Wybieg, że p. Ogorzały odrazu wziął sobie — jako burmistrz — urlop, niema żadnej wartości. Każdy łatwo zrozumie, że nieważnie wybrany nie może brać sobie urlopu.

By nie obracać się nadal w sferze ogólników i wybiegów, którymi próbują walczyć obrońcy p. Ogorzałego, podajemy w dosłownem brzmieniu odnośne punkta obowiązującej dotąd b. austr. ordynacji wyborczej gminnej.

§ 35. Tylko członek Rady gminnej może być obrany członkiem Zwierzchności gminnej.

Nie może być jednak obranym:

ad 2. Kto zostaje **w czynnej służbie jako urzędnik i sługa c. k. dworu, państwa, kraju, zakładów lub funduszów publicznych.**

§ 39. Jeśli członkiem Zwierzchności obrany został jaki członek rady, który według § 35 obrany być nie może, **wybór jego jest nieważny i nowy wybór ma być natychmiast przedsięwzięty.** *B. B.*

Dwa bezczelne napady bandyckie.

W nocy z dnia 12 na 13 kwietnia b. r. po godzinie 12-tej w nocy włamali się przez okno trzej nieznani sprawcy, z których jeden posiadał rewolwer — do mieszkania samotnej wdowy Katarzyny Śliwińskiej w Gerowej ad Rożnów pow. Nowy Sącz. Sprawcy ściągnęli Sliwińską z łóżka na podłogę, a ponieważ broniła się owinęli jej głowę pierzyną, przetrząsnęli całe mieszkanie, a zrabowawszy 40 zł. i chustkę letnią zbiegli.

Cisami napastnicy tejże nocy o godz. 3-ciej włamali się do mieszkania wdowy Marji Batorowej, zamieszkałej wraz dwoma córkami w Chabalinach koło Wiatrowic, na granicy pow. nowosądeckiego i brzeskidgo i po sterroryzowaniu obecnych zrabowali 75 zł. Gdy Batorowa chciała zbiec z kluczami od skrzyni, jeden z napastników strzelił w podłogę na postrach, drugi zaś odebrał klucze. Córkom nie uczynili żadnej krzywdy. Po dokonaniu rabunku zbiegli w lasy powiatu brzeskiego.

Z powodu późnego zawiadomienia policji, dopiero wieczorem dnia 13 kwietnia pościg był utrudnionym. Podczas obławy, dokonanej przez Powiatową Komendę PP Nowy Sącz przy udziale służby śledczej i mundurowej z posterunków Łososina, Gródek, Czchów i Zakliczyn, ujęto Wład. Zapióra z Rudy Kameralnej pow. Brzesko, karanego kilkakrotnie za rabunki w Polsce i Czechosłowacji, jako mocno podejrzanego o udział w opisanych napadach. Równocześnie przypadkowo przytrzymano dwu koniokradów, poszukiwanych przez policję brzeską. Dalsze dochodzenia w toku.

HENRYK DOBROWOLSKI.

Z dziejów różnowierstwa w Sądeczyźnie.

III.

Farnowski — przywódca dwójbożców zerwał zarówno z Rakowem, jak i z Lucławicami, opanowanemi przez Socynian. Nie poddał się ugodzie lucławickiej, przeciwdziałając słowem i pismem. [„Libri contra pacificationem Luclaviensem" dedykował kasztelanowi sądeckiemu St. Szafrańcowi]. Walka była jednak bezowocna, został bowiem opuszczony przez wszystkich, a zjednoczenie unitarjan stało się faktem dokonanym. W roku 1580 wystąpił F. jeszcze na kalwińskim synodzie w obronie dyteizmu. Ponosił już same klęski. Po śmierci starosty Mężyka opuścić musiał zamkową kaplicę, zbór malał ustawicznie wskutek obojętnienia szlachty sądeckiej dla reformacji, nieprzedstawiającej już dla niej społecznego ni politycznego interesu. Po roku 1580 masowo zwracano kościoły katolikom.

Jedyną teraz siłę przedstawiali jednobożcy, którzy w Sądeczyźnie rozwinęli energiczną działalność. Młody Piotr Statorius [ur. 1565] został w r. 1588 ministrem w Lucławicach. Współdziałali z nim St. Lubieniecki i Krzysztof Chronowski. Solą w oku dla unitarjan były kalwińskie Chomranice. Zagarnięto je po śmierci Jędrzeja Tęgoborskiego w r. 1591, tem łatwiej, że wdowa po nim skłaniała się z większością szlachty do jednobożców. Stawiali wprawdzie opór Farnowski wraz z Wiśniowskim, lecz z pominięciem ich zawarto ugodę z kalwinami 12 grudnia 1593 w Lucławicach, zwaną ugodą chomranicką, choć dotyczyła tylko zboru w Chomranicach. [Nieznana kronika arjańska, wyd. K. Dobrowolski „R. w P."]

Farnowski stracił w grodzie oparcie zupełnie po śmierci Jana Tuchowskiego, [główny filar zboru sądeckiego] i Chomętowskiego. Urzędy obsadzano katolikami. Starostwo po Mężyku otrzymał Spytek Jordan. Około 1607 roku Farnowski musiał opuścić zbór sądecki, któremu poświęcił 40 lat swego życia. Ostatnim śladem jego działalności jest polemika z Janem Petrycym [ministrem chomranickim], który mimo podpisania ugody chomranickiej — zwalczał unitarjan, co zdemaskował St. Lubieniecki, minister w Tropiu. Wykazywał mu F., że twierdzeń swych „nie dowiódł ani z Pisma św., ani z rozumu przyrodzonego, ani z podobieństwa żywego". Po opuszczeniu Sącza przygarnięty przez Zabawskich w Zarszynie, w nędzy i zapomnieniu — dokończył Farnowski żywota przypuszczalnie między r. 1615 a 1616. Ostatnie zbory farnowian, o ile istniały jeszcze, przypadły socynjanom [nazwa Braci Polskich od Fausta Socyna, także unitarjusze].

Postać Socyna była dla arjan „lucte theologorum", „doctore divino", zaważyła bowiem dobitnie na polskim antytrynitaryźmie i dwoma jego gniazdami: Rakowiec i podgórskich Lucławicach. Zjawił się w Polsce Faust Socyn z końcem roku 1579, [przedtem bawił w Siedmiogrodzie], w czasach najżywszego rozwoju religijnej myśli, kiedy rozum odgrywał najważniejszą rolę, bo „nad rozum jest Religja Chrystjańska, ale nie przeciw rozumowi". Zapanował nad owym ruchem, stwarzając dlań wyznanie unitarjańskie.

Urodził się 5 grudnia 1539 w Sienie we Włoszech. Był krewnym słynnej rodziny Piccolominich, a synowcem Leliusa Socyna, twórcy sekty religijnej. Kształcił się w Łyonie i Zurichu. W r. 1562 ogłosił „Explicatio partis primi cap. Ev. Joannis". Bawił we Florencji na dworze Medyceuszów, potem w Bazyleji, gdzie wydał „De sanctae Scripturae autoritate" i inn.

W r. 1578 wszedł w porozumienie z Blandratą [lekarz Batorego w Siedmiogrodzie, odegrał też dużą rolę w polskim ruchu różnowierczym]. Po przybyciu do Polski, został wkrótce oskarżony w Krakowie o podkopywanie powagi władzy. Schronił się w Pawlikowicach pod Wieliczką, własności St. Morsztyna, gdzie przebywał od marca 1583 r. do wiosny 1587. W tym czasie poślubił Elżbietę, córkę Krzysztofa Morsztyna i Urszuli Broniowskiej [rodzina ta była spokrewniona ze słynnym reformatorem Janem Łaskim, bratankiem prymasa]. W r. 1587 zamieszkał powtórnie wraz z żoną w Krakowie przy ul. Brackiej. W połowie maja przychodzi na świat córka Agnieszka, we wrześniu umiera mu żona. Od r. 1592 przez 5 lat gości Fausta, pozbawionego środków do życia Mikołaj Buccela.

W październiku 94 r. został Socyn poturbowany przez Kaspra Wiernka za przeciągnięcie jego ojca do zboru mniejszego. K. Wiernek był szłachcicem podgórskim, spokrewnionym z Gabońskimi i Kempieńskimi [syn jego za Barbarą, córką St. Taszyckiego z Lucławic, a córka Katarzyna za Gryfitą Janem Ligęzą]. W r. 1598 poraz drugi urządzono na Socyna napad, o tyle groźniejszy, że omal nie zakończył się tragicznie. Wyciągli go studenci z gościnnego mieszkania rajcy Chroberskiego i powlekli w stronę Wisły. Dzięki przypadkowi S. ocalony został przez profesorów uniwersytetu Marcina Wadowitę, Fontanę, Lelowitę i kilku innych. To zajście skłoniło Fausta do opuszczenia Krakowa w czerwcu 1598 r. Wyjechał do Lucławic nad Dunajcem. Tutaj oddał się cichej pracy i tu zakończył życie 3 marca 1604. Na mogile wybitnego człowieka w dziedzinie niezależnej myśli ludzkiej złożono płytę kamienną z napisem: „Tota licet Babylon Destruxit tecta Lutherus Calvinus muros, sed fundamenta Socinus".

Komuniści dostali w skórę!

Dyrygowani przez Moskwę komuniści próbowali i u nas na Podhalu wysłużyć się swym „chlebodawcom". Pewne dokładnie stwierdzone i zaobserwowane przez policję dane doprowadziły też do przytrzaśnięcia kilku niespokojnych ptaszków, szykujących czerwone płachty, farby, pędzle itp. celem opatrzenia ścian domów antypaństwowymi napisami w dniu 1 maja. Przeprowadzona umiejętnie inwigilacja doprowadziła do przymknięcia kilku niebezpiecznych komunistycznych indywiduów, przyczem w nocy z dnia 29 na 30 przyaresztowano aż w Krynicy jednego z głównych prowodyrów agitacji antypaństwowej. Szczegóły w następnym numerze.

Proces rozwodowy Rity Sacchetto przed sądem... nowosądeckim.

Ani by nikt nie przypuszczał, że sąd nasz w N. Sączu zajmuje się obecnie sprawą rozwodową Rity Sacchetto, światowej sławy włoskiej tancerki, przebywającej obecnie w Rzymie. Wymieniona wyszła za mąż przed kilku laty za Polaka Aug. hr. Zamoyskiego, rzeźbiarza — a ślub odbył się w Zakopanem. Przebywający obecnie w Paryżu małżonek wniósł skargę rozwodową, a ponieważ właściwym sądem okazał się sąd grodzki w N. Targu — tenże sprawę przeprowadził, poczem odstąpił ją Sądowi okręg. w Nowym Sączu. Oczywiście obie strony zastępują tutejsi adwokaci.

Nożownicy przy pracy.

W drugi dzień Świąt Wielkanocy wydarzyła się poobiednią porą w barakach miejskich krwawa awantura. Oto znani dwaj awanturnicy Bułgara Jan i Pierzchała Juljan, zamieszkali w barakach, oczywiście pod wpływem alkoholu wszczęli sprzeczkę, która przemieniła się w awanturę, przyczem dobywszy obaj noży porznęli się tymi dosłownie. Zaalarmowana przez przestraszonych współmieszkańców policja zlikwidowała zajście, przyczem poranieni zostali odstawieni do szpitala, celem opatrzenia tychże. Sprawę oddano sądowi.

KRONIKA.

Osobiste. Sędzia s. o. Kraśnieński w N. Sączu przeszedł w stan spoczynku.

Sekretarz T. T. P. Krawczyk St. wszedł w skład Komitetu wydawniczego naszej Redakcji.

Dr. Stuchły dyr. tut. szpitala, wyjechał na kilkudniowy zjazd lekarski do Berlina.

Od Administracji. Wszelkie wpłaty za anonse, inseraty, prenumeratę itp, prosimy uiszczać albo czekami P. K. O. na nasze konto czekowe Nr. 409.090, albo też w lokalu naszej Administracji ul. Szwedzka 8, na kwity zaopatrzone podpisami i pieczęcią naszego wydawnictwa.

Pan Wojewoda krakowski w N. Sączu. Dnia 20 bm. bawił w N. Sączu p. wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, który wraz z inspektorem hodowl. p. Żarneckim przybył oglądnąć miejscową pstrągarnię.

Z ramienia Starostwa przywitał p. wojewodę p. refer. Wygrzywalski oraz reprezentanci sportu wędkowego p. Dr. Pasionek i p. Aleksander Eugenjusz. Po parogodzinnym pobycie w N. Sączu odjechał p. wojewoda w dalszą drogę do N. Targu.

Teatr Tow. Dram. w N. Sączu wystawia dnia 3-go maja znakomitą komedję Przybylskiego w 4 aktach pt „Wicek i Wacek", w obsadzie najlepszej.

Polski Związek zaw. stolarzy w N. Sączu urządza dnia 3 maja w salach Sodalicji Marjańskiej Kolejarzy Uroczystą Akademję, zakończoną sztuką ludową Fr. Dominika z muzyką i tańcami pt. „Sieroce wiano". Spodziewamy się, że sympatyczna zabawa polskich nowosądeckich rzemieślników zgromadzi tłumy uczestników.

Sprostowanie. Podana przez nas w Nrze 18 z d. 27 kwietnia notatka o uszkodzeniu sieci elektrycznej przez robotników przy odnawianiu domu przy ul. Wazów pracujących, dotyczyła p. Króla Władysława murarza, a nie p. Króla Jana majstra murarskiego.

Prace porządkowe w mieście. W dniach ostatnich obsadza nasz Magistrat szereg ulic drzewkami, w miejsce zmarzniętych zeszłej zimy. Są to przeważnie akacje, które za lat szereg będą wydawać piękną woń, stąd pomysł obsadzenia ulic właśnie akacjami jest bardzo dobrym. Również i w Parku strzeleckim, gdzie wycięto około 150 drzew i w Parku miejskim posadzono wiele drzewek. Teraz tylko altana drewniana na plantach czeka koniecznego remontu, a pawilon w ogrodzie strzeleckim na dzierżawcę! Czy nie szkoda, że taki piękny, nowy pawilonik stoi pustką? Czy, gdyby to było gdzieindziej, nie byłoby tam dawno letniej restauracyjki czy kawiarni?

Prośba do Dyrekcji kolejowej w Krakowie. W imieniu licznych rzesz przejezdnych i mieszkańców Nowego Sącza zwracamy się do krakowskiej Dyrekcji kolejowej, aby zechciała zaopatrzyć poczekalnię na przystanku „Nowy Sącz-miasto" w ścienne rozkłady jazdy. Rozkład jazdy „N. Sącz—Sucha—Kraków" nie jest wystarczającym, gdyż moc ludzi jedzie z przystanku na główną stację N. Sącz, a stamtąd na Tarnów, Jasło lub Muszynę. Niestety, rozkładu jazdy tych połączeń na przystanku niema. Sądzimy, że obecnie u wrót sezonów kąpielowych sprawa ta przedstawia naprawdę znaczenie.

Staraniem Powiat. Komitetu W. F. i P. W. w N. Sączu odbędzie się 10 maja br. w Krynicy-Zdroju:

1) O godz. 20-tej Koncert z udziałem orkiestry 1-go P. S. P. i chóru „Echa".

2) O godz. 22-ej w sali Domu Zdrojowego „Wielka zabawa taneczna" za zaproszeniami.

Czysty dochód przeznacza się na Wychowanie Fiz. i Przysposobienie Wojskowe.

Zabawa akademicka w Czytelni Mieszczańskiej odbyła się dnia 26 kwietnia, gromadząc elitę towarzystwa nowosądeckiego.

Zebranie B. B. W. R. Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa ks. Dąbrowskiego zebranie Wydziału Pow. B. B. W. R. w obecności kilkunastu członków z powiatu. Na zebraniu uzgodniono nowy program akcji, mającej na celu przeprowadzenie szeregu pogadanek, odczytów, objazdów itd.

Nowe oświetlenie. W ostatnim czasie zauważyć można, iż szereg lamp elektrycznych, umieszczonych dotąd na słupach — został rozmieszczonym na drutach na środku jezdni. Magistrat nasz i Elektrownia ma zamiar umieścić w ten sposób wszystkie lampy, co jest doskonale pomyślaną innowacją.

Jak się popiera inwalidów? W dniach ostatnich wydarzył się wcale charakterystyczny wypadek. Oto jeden z właścicieli koncesji trafikowej odstąpił za tęsamą cenę trafikę żydowi, właścicielowi restauracji, majętnemu człowiekowi — odbierając ją wdowie po inwalidzie. Nie mamy nic przeciwko interesom obywateli żydowskich, jednakże odebranie trafiki inwalidce i oddanie tejże nieinwalidowi uważamy za conajmniej niewłaściwe!

Święcone oficerów rezerwy. Uroczyste Święcone Koła Z. O. R w Nowym Sączu dla Członków Z. O. R. i ich rodzin odbyło się we czwartek dnia 1 maja br. o godz. 8-ej wieczór w sali Sokoła, I p.

Uroczystości robotnicze 1 maja wypadły w N. Sączu bardzo słabo, pochód bowiem wobec deszczu nie udał się. — Po zagajeniu przez prez. Matkowskiego, przemówił sen. Dr. Gross, oraz p. Kornicki z Krakowa, poczem pochód wrócił do Domu Robotniczego, gdzie odbyła się zabawa ludowa.

Srebrne złotówki mimo złego i słabego dźwięku nie muszą być jeszcze fałszywymi, decyduje bowiem o nich przedewszystkiem waga.

Ogrodnicy na wielką skalę p. Karwaccy z Łodzi założyli z wiosną olbrzymie inspekta na 12-tu morgach w Nawojówce.

Prawosławie na Łemkowszczyźnie. Starostwo w N. Sączu sprostowuje nasz artykuł wstępny w ostatnim numerze o tyle, że podane fakta nie dotyczą Tylicza, ale Milika.

Pisownia nazwisk uczenic na świadectwach szkolnych. W sprawie pisowni nazwisk uczenic na świadectwach szkolnych — Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 20 marca 1930 Nr. II. 28101/29 wyjaśniło:

1) Rozwijanie żeńskich nazwisk (panieńskich) zapomocą przyrostka „ówna', może być bez niebezpieczeństwa zaciemniania ojcowskiego nazwiska podstawowego stosowane tylko od nazwisk słowianskich, zakończonych na „icz" (ic), np. Mickiewicz — Mickiewiczówna.

2) Od nazwisk polskich i wogóle słowiańskich na „ski" (cki) należy tworzyć nazwiska żeńskie przez zmianę końcówki „i" na „a", np. Romanowski — Romanowska, Słowacki — Słowacka.

Do tej kategorji należałoby wciągnąć także nazwiska ukraińskie, którym głosownia języka ukraińskiego nadaje końcowe brzmienie „yj", np. Kruszelnyckyj — Kruszelnycka. Podobnie w nazwiskach rosyjskich czy białoruskich, np. Iljinskij — Iljinska.

3) Wszystkie inne typy formalne nazwisk zarówno polskie (np. Kmita, Chamiec, Pasik, Pasika), jak pochodzenia obcego (Krug, Lang, Lange), należy pozostawiać w brzmieniu podstawowem nazwiska ojcowskiego.

Powyższe podaję do wiadomości i zastosowania.

Powołanie na ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy. W myśl rozporządzenia p. ministra spraw wojskowych w roku bieżącym powołani zostaną z terenu D. O. K. III na 4-tygodniowe ćwiczenia szeregowi rezerwy z cenzusem wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej [bez matury], absolwenci szkół podchorążych rezerwy, nie posiadający tytułu podchorążych rezerwy.

Na 6-tygodniowe ćwiczenia powołani zostaną oficerowie rezerwy:

1] Tych roczników 1903 do 1892, którzy będąc powołani w roku ubiegłym nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

2] Wszystkich oficerów rezerwy bez względu na ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń z wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

3] Z roczników 1902, 1901, 1898, 1895, 1893, którzy w ubiegłym roku odbyli pierwsze ćwiczenie jako nowomianowani podpor. rez. i nowoprzyjęci z b. armij zaborczych lub z powodu odroczeń.

4] Wszystkich nowomianowanych podporuczników rezerwy i ewentualnie nowoprzyjętych do W. P. oficerów rezerwy z b. armij zaborczych z roczników 1904 do 1894.

5] Oficerów rezerwy marynarki wojennej z rocznika 1892 i młodszych, którzy dotychczas ćwiczeń nie odbyli t. j., których nie powołano w latach ubiegłych, lub którzy uzyskali odroczenie z jakichkolwiek powodów.

Na 8-tygodniowe ćwiczenia rezerwy powołani będą wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy artylerji przeciwlotniczej, pomiarów artyleryjskich oraz pułku radjotelegraficznego, które są wymienione wyżej w punkcie 1], 2], 3], 4],

Ćwiczenia odbędą się w kilku turnusach. Początek pierwszego turnusu 12 maja, koniec ostatniego 8 listopada.

Z karty żałobnej.

Marja Gismanowa, żona naczelnika Ekspedycji Towarowej P. K. P. w Nowym Sączu, zmarła nagle w 45 roku życia. Cześć Jej pamięci!

MAJ.

Maj to jest taki przyjemny miesiąc, który lubią wszyscy! Cóż się w nim bowiem nie dzieje? W maju kocha się student w dziewczynce, w maju kwitną... rzodkiewki i sałatka, sprzedawane drogo na targu, w maju nowe podateczki ze świeżego roku budżetowego, w maju można grać na trzeciego taką n. p. nastrojową sztukę, jak „Wicek i Wacek" [ponoć na drugi rok będzie grany „Broadway"] — a co wreszcie najważniejsze to to, że maj najwięcej kochają urzędnicy: jest to bowiem ten miesiąc, w którym następuje... podwyżka płac, o której się mówi, że zwykle następi... „w maju!"

Maj jest miesiącem imienin: Zygmusie, Stasie, Zofje i Helusie, których u nas tak dużo sprawiają t. zw. „banię" t. j. pospoliciej imieniny. Mój przyjaciel Henek urządza w maju bardzo często „banię" chociaż obchodzi imieniny w czerwcu, jednak czci maj ze względu na to, że jest jak to mówią „majowy!" Jest to szlachetny dowód, pietyzmu dla tego romantycznego miesiąca!

Nie wiem od jakiego słowa etymologicznego pochodzi wyraz „maj" — jeśli jednak od słowa „mieć", to kupcy nasi radzą przy najbliższej reformie kalendarza nazwać miesiąc ten: „niemaj". Są i tacy co dla uproszczenia radzą cały rok nazwać tem mianem!

Inna rzecz, że taki n. p. Włodek, Staś albo Piotruś nie „mają" zielenią swych lokali, ale przecież „mają" gości. Inna zaś znowu, że ci ostatni „mają" znowu obciążone konta, cóż jednak robić: maj nastraja do romantyzmu. a wiadomo, że ten ostatni objawia się w miłości zawsze ku „jednej" [po grecku monos!] a zatem ku: monos-polce!

Czyż nie piękny ów miesiąc — powiedz sam czytelniku? A jednak... jednak! Ma i złą stronę! Czy uwierzysz? Ludzie zamiast czytać „Głos Podhala" idą na zieloną trawkę, do parku, nad Dunajec! A nadto: zaczynają się roboty: rolne, budowlane, zdrojowiskowe! I co mają robić „rejestrowani bezrobotni z chwilą, gdy odbiorą im zasiłki? Iść do pracy? Stracić dochód? Doprawdy ten maj ma także i złe strony! *N-o.*

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Drowi Dzerowiczowi (starszemu) za wyleczenie mnie zupełne z ciężkiej choroby żylaków nożnych bez operacji, pozwoli sobie złożyć staropolskie „Bóg zapłać"!

Leon Trembecki
em. sierżant W. P.

N. Sącz, 28. IV. 1930.

OGŁOSZENIE!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Nowym Sączu podaje do publicznej wiadomości, że Rada miasta Nowego Sącza uchwałą swą z dnia 15 kwietnia 1930, przyjęła do wiadomości i zatwierdziła stosownie do przepisu § 29 statutu przedłożone Jej przez Radę Kasy sprawozdanie Zarządu Kasy z działalności Kasy z bilansem, zamknięciem rachunkowem za rok 1929 i projektem rozdziału czystego zysku. Z powyższego sprawozdania wynika, iż Kasa Oszczędności pomimo niekorzystnych okoliczności we wszystkich dziedzinach gospodarstwa krajowego w roku sprawozdawczym agendy swe znacznie powiększyła zaskarbiając sobie zaufanie społeczeństwa o czem świadczy stan wkładek oszczędności z r. 1929, który przewyższa stan wkładek z roku poprzedniego o blisko 20%. Kasa spieszyła z pomocą kredytową sferom przemysłowym, kupieckim i rolniczym miasta i powiatu w miarę możności a zawsze przy zachowaniu ostrożności dla ochrony powierzonych jej funduszów.

Z bilansu funduszu obrotowego Kasy okazuje się, iż Kasa w r. 1929 reeskontowała weksli na sumę 1,735.469 zł., stan pożyczek hipotecznych i gminnych wynosił 980.394 zł. a stan drobnych pożyczek dla rzemieślników udzielonych na skrypta wynosił 40.939 zł.

Obrót kasowy w roku 1929 wynosił kwotę 26.909.158 zł. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem roku 1929 kwotę 2.781.931 zł. a czysty zysk za tenże rok wynosi 46.026 zł., z którego połowa w myśl powołanej na wstępie uchwały Rady miasta przypadła funduszowi zasobowemu Kasy, a druga połowa przeznaczoną została na cele użyteczności publicznej w postaci subwencji dla różnych instytucji humanitarno-społecznych i kulturalno-oświatowych. Szczegółowy bilans zamknięcia rachunków Miej. Komun. Kasy Oszczęd. w N. Sączu można przeglądnąć w biurach tejże Kasy w godzinach urzędowych.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności
w NOWYM SĄCZU.

O FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Źle, czy dobrze, ale już się stało, dźwiękowce są. Nie można ignorować tego faktu, trzeba wyciągnąć zeń wszelkie możliwe korzyści. Pisaliśmy już o ujemnych stronach tej nowej mody, teraz napiszemy o plusach. Jakież są?

Przedewszystkiem dobra ilustracja muzyczna. Ustanie nareszcie dorywcze rzempolenie różnych przygodnych muzykantów, wygrywających nie to co odpowiada filmowi lecz bez wyboru pierwsze nie lepsze nawet „kawałki". Zarzut „mechanizacji muzyki" odpada tu zwłaszcza wobec zdania takich powag, autorytetów, jak Ravel i Strawiński... Pierwszy, jak podaje Winawer w jednej ze swoich „anten", oznajmił uroczyście w miesięczniku naukowym, że utwory Debusyego działają na niego znacznie mocniej, kiedy je wykonywa dobry gramofon, i że woli jego dźwięk od dowolnych interpretacyj przygodnego pianisty... Igor Strawiński razem z profesorem André Larnette marzą o muzyce telemechanicznej, reformują zapalczywie poczciwą katarynkę... etc. etc.

Drugim plusem kina dźwiękowego jest piosenka. Ona to zdobyła szerokie masy kinomanów amerykańskich. W głośnikach werternowskich i innych brzmi bez porównania lepiej niż mowa niemal zupełnie czysto.

Zrozumieli to i inni wytwórcy. Pojawia się „Statek komedjantów" Uniwersalu, gdzie piosenka jest punktem kulminacyjnym dramatu, „gwoździem akcji".

Trzeci, drobny, uboczny ale jednak dość ważny plus natury technicznej — to niemożność popędzania filmu aż do niemożliwości przez niektórych niesumiennych kiniarzy.

Pozatem niema prawie kina, któreby czekając na publiczność nie opóźniało pierwszego seansu i nie pędziło potem wyświetlania, aby je skończyć na godzinę rozpoczęcia następnego.

Czy można coś orzec o przyszłości filmu dźwiękowego? Lepiej nie orzekać. Wszelkie prognostyki są niebezpieczne. Jednem z zagadnień, przy którem ta ostrożność jest pożądana, jest kwestja stosunku kina dźwiękowego do teatru. „Kto kogo" położy na łopatki i czy położy? Trudno przewidzieć.

Z całą stanowczością jednak można wyrazić to, czego powinniśmy żądać od filmu dźwiękowego.

Niechże to będą istotnie filmy dźwiękowe z jak najbardziej wyzyskaną piosenką, z wzorową ilustracją muzyczną, niech natomiast nie będzie filmów mówionych, gdzie niezrozumiały bełkot amerykański zastąpiono przerażającem mnóstwem, niezawsze, notabene, formalnych napisów. Nie chcemy tak pokracznej imitacji teatru. Niech „audycje" będą jak najczystsze, działanie aparatów wzorowe. Niech wizualna część filmu zachowa wszystkie walory filmu niemego, niech nic nie traci ani z intenzywności jego akcji, ani jej obrazowości.

ROZMAITOŚCI.

Wiosna a Harcerstwo.

Jest wiosna, a więc pora, gdy drużyny harcerskie z ciasnego zamknięcia między murami, gdzie z konieczności odbywała się ich praca zimowa, wychodzić zaczynają za obręb miasta, na bliższe i dalsze wycieczki, na swe ćwiczenia w lesie i w polu. Rozpoczyna się nowy okres życia harcerskiego i życia, o którem wiemy tak mało.

Powstaje coraz więcej drużyn harcerskich nietylko w mieście, ale i na prowincji. W odległych zakątkach, nad samemi granicami, tworzą się zastępy harcerek i harcerzy. Na tysiące liczy się dziś młodzież harcerską rozsianą po całej Polsce, a zjednoczoną ze sobą ścisłemi węzłami braterstwa, jakie wytwarza wspólność organizacji i służenie w życiu jednym zasadom i hasłom.

Wszystka ta młodzież niewątpliwie w specjalny sposób odczuwa urok wiosny, która rozpoczyna dla niej najmilszą pracę na potem, pochłonięci życiem zerwali z niem bliższą łączność, budzi wspomnienia chwil swobodzie wycieczek i obozów, wśród tych zaś, którzy przeszli przez szeregi harcerskie, a najmilszych przy ognisku harcerskiem spędzonych. Życie harcerskie rozwija się w atmosferze prostoty i pogody. Atmosferę tę wytwarza przedewszystkiem wierne realizowanie zasadniczych praw i idei harcerskich, oraz częste, bliskie, poufne jakby obcowanie z przyrodą, która jest najlepszą wychowawczynią charakterów czystych i mocnych.

„Weź słońca blask i w sercu złóż" — mówi jedno z haseł harcerskich. Wiemy jak smutna jest jesień szara i pochmurna, jak ciężko jest przetrwać zimę długą i srogą. Wiosna zaś, słoneczna i kochana, przemija tak szybko. Powtarza się zaś to nietylko w przyrodzie. Podobnież dzieje się w życiu każdego człowieka. Harcerstwo znajduje na to radę niezawodną, środek jedyny, a tem cenniejszy, że prosty i nawskróś „krajowy", bez najmniejszej zagranicznej domieszki. „Weź słońca blask". Mało jest w życiu słońca, tem staranniej więc zbieraj jego promyki, nie zmarnuj żadnej chwilki, goń każdą okazję, łap każdy promień, najmniejszą nawet jego iskierkę. Składaj skrzętnie we własnem sercu. Strzeż, jak drogocennego skarbu. Pilnuj i rozniecaj w sobie samym, nie daj mu zagasnąć, abyś potem czerpał z niego przez całe, bodaj najdłuższe życie, nietylko dla siebie, ale byś mógł również obdarzyć tym blaskiem każdego, kto smutny, czy stroskany zbliży się do ciebie.

Piękne są naprawdę zasady harcerskie, jest w nich tężyzna ducha i ciała, jest wielkie ukochanie Boga i Ojczyzny, jest, do praktyki dnia codziennego, dostosowana służba bliźniemu — jest czysty, zdrowy poryw duszy dziecinnej i młodzieńczej, ku temu, co piękne i dobre, co warte prawdziwej miłości. Warto doprawdy, abyśmy starsze społeczeństwo, bliżej się z temi zasadami poznając, wnikając w sposób życia młodzieży harcerskiej, dopomogli jej tem samem do urzeczywistnienia jej pięknych haseł.

OGŁOSZENIE!

Urząd gminny w Piwnicznej potrzebuje od zaraz rutynowanego

majstra cegielnianego

do wyprodukowania i wypalenia 100.000 do 200.000 cegieł z gminnej polowej cegielni.

Warunki i dowody uzdolnienia przedłożyć mają osobiście najdalej do dnia 1 maja 1930.

BURMISTRZ:
JAN MARCISZEWSKI.

Z Magistratu
miasta Nowego Sącza.

L. 6913/30.

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Nowego Sącza zamierza sprzedać gospodarstwo po Błażusiaku, położone przy drodze do Szczawnicy tuż za mostem na Dunajcu, składające się z budynku mieszkalnego o 2 izbach i sieni i budynków gospodarczych, a nadto sprzeda Gmina część gruntów należących do tego gospodarstwa tudzież do gospodarstwa po Gabrysiu, położonych w Szczawnicy niżnej.

Mający chęć nabycia gospodarstwo wyżej wymienione lub poszczególne działki gruntowe zechcą wnieść oferty na piśmie lub ustnie do Magistratu miasta Nowego Sącza do dnia 25 maja 1930.

W ofercie należy wymienić numer parceli gruntowej, nabyć się mającej i podać cenę.

Oferty obowiązywać będą oferenta 6 tygodni, licząc od dnia wniesienia ich do Magistratu.

W Nowym Sączu, 22 kwietnia 1930.

BURMISTRZ:
DR. SICHRAWA.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polński, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.